

[...] opozycja nie jest i nie będzie jakimś monolitycznym blokiem. Nie będzie też raczej żadnej Koalicji 276 ani innych tego rodzaju bytów spod znaku „urawnitówki” pod dyktando Platformy [...].

To nie jest komentarz Kaczyńskiego, Terleckiego czy Morawieckiego, czerpiących satysfakcję z dobrej roboty, wykonanej za nich przez Lewicę. To fraza z wywiadu Żukowskiej, który 20 maja ukazał się w „Polska Times”. Kto nie ma alergii na nowomowę partyjnego aparaczyka, może przeczytać. W dalszej części wywiadu Żukowska wyjaśnia, dlaczego. Dlatego, bo za czasów nieboszczki Koalicji Europejskiej, liberałowie spod znaku Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej nie chcieli [...] *by do katalogu tych grup, o których interesy będziemy wspólnie walczyć w Parlamencie Europejskim, oprócz pracodawców i przedsiębiorców włączyć również pracowników [...].* A przecież wszystkim wiadomo, że nikt tak nie walczy o pracowników jak Lewica.

Darujmy sobie te pierdoły i zajmijmy się tym, czego Żukowska nie powiedziała, a co jest główną przyczyną woty Czarzastego. Przypomnijmy; w 2015 roku, mimo uzyskania blisko 8 procentowego poparcia, SLD nie wszedł do Parlamentu. Ale wynik ten, zgodnie z „Ustawą z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych”;

Art. 28. 1. Partia polityczna, która:

- 1) w wyborach do Sejmu samodzielnie tworząc komitet wyborczy otrzymała w skali kraju co najmniej 3% ważnie oddanych głosów na jej okręgowe listy kandydatów na posłów albo

- 5 -

- 2) w wyborach do Sejmu weszła w skład koalicji wyborczej, której okręgowe listy kandydatów na posłów otrzymały w skali kraju co najmniej 6% ważnie oddanych głosów, ma prawo do otrzymywania przez okres kadencji Sejmu, w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie, subwencji z budżetu państwa na działalność statutową, zwanej dalej "subwencją".

zapewnił Sojuszowi kasę na przeżycie do kolejnego „święta demokracji”. I to niemała, bo wynoszącą (w złotówkach oczywiście) **w skali roku;**

Sojusz Lewicy Demokratycznej*	4 318 845,77
-------------------------------	--------------

Koalicja wyborcza „Zjednoczona Lewica” przytuliła co prawda 6 169 779,69 zł, ale SLD musiał oddać 30% koalicjantom. Czyli jakieś 1,8 mln rocznie.

* Wysokość subwencji została ustalona przez podział łącznej kwoty przysługującej koalicji Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni w proporcjach ustalonych w umowie koalicyjnej (Sojusz Lewicy Demokratycznej: 70%, Twój Ruch: 20%, Polska Partia Socjalistyczna: 0%, Unia Pracy: 8%, Zieloni: 2%).

Taka strata musiała zabołec. Nie ma zmiłuj.

Najlepszy interes zrobił jednak Zandberg. Nie dość, że utracił SLD, to jeszcze skapnęło mu trochę pieniążków, chociaż jego partia w wyborach również przepadła;

Partia Razem	3 175 513,73
--------------	--------------

Do kompletu brakuje nam jeszcze Biedronia. Ten, w 2019 roku śpiewał cieniutko;

a) składki członkowskie: - w kwocie przekraczającej w jednym roku wysokość najniższego miesięcznego wynagrodzenia za pracę pracowników nie wystąpiły <i>(wykaz osób — imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania, kwota wpłaty)*</i>	0,00
- w kwocie nieprzekraczającej w jednym roku wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia za pracę pracowników wg. załącznika 1. <i>(wykaz osób — imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania, kwota wpłaty)*</i>	7 909,00
b) darowizny (pieniężne) wg. załącznika 2. <i>(wykaz osób — imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania, kwota wpłaty)*</i>	1 725 312,06

Szału nie było. „Wiosna” okazała się być partią utrzymywaną głównie przez sponso-rów, *pardon*, darczyńców. Pieniądze były więc potrzebne na gwałt.

No i mamy wybory AD 2019. Czarzasty wyciągnął wnioski z klęski w 2015 roku i niepewny przekroczenia koalicyjnego progu wyborczego, tworzy patologiczną, nie-formalną koalicję z Biedroniem, Zandbergiem oraz pomniejszych podmiotami. Po-dobnie zresztą jak Kaczyński, chociaż Kaczyński zrobił to, żeby wygrać wybory, a Czarzasty, żeby dostać się do Sejmu i do sejmowej kasy. Uczciwie do koalicyjnego dylematu podszedł tylko ten znienawidzony przez Lewicę Schetyna, tworząc prze-pisową, formalną koalicję z „Zielonymi” oraz z „Inicjatywą Polską”.

Wyniki wyborów znamy. A co z kasą dla Czarzastego? No wreszcie doczekał się;

Sojusz Lewicy Demokratycznej	11 496 714,07
------------------------------	---------------

Tyle pieniążków, w latach 2019-23, **każdego roku** wpłynie na rachunek bankowy Lewicy. To średnio 1 mln zł na miesiąc. Niejedna mała firma mogłaby pozazdrościć. A przypominam, że dotychczas było to skromne ok. 4,3 mln zł rocznie. Jest różni-ca? Jest, Prawie trzykrotna. Oczywiście, Czarzasty będzie musiał rzucić jakiś ochłap Biedroniowi i Zandbergowi, ile? Nie wiemy, bo Panowie dogadali się pod sto-łem. Zgodnie zresztą z umożliwiającymi taki przekręt, przepisami wyborczymi. Pewnie proporcje zbliżone będą do tych:

* Wysokość subwencji została ustalona przez podział łącznej kwoty przysługującej Koalicji Obywatelskiej PO .N IPL Zieloni w proporcjach ustalonych w umowie koalicyjnej (Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej: 98%, Inicjatywa Polska: 0,5%, Partia Zieloni: 1,5%).

Ale znowu, ten znienawidzony Schetyna zrobił to jawnie, a Czarzasty knuł.

Teraz wiadomo już, dlaczego nie będzie [...] *żadnej Koalicji 276 ani innych tego rodzaju bytów spod znaku „urawnitowki” pod dyktando Platformy* [...]. Czarzasty nie wejdzie w formalny czy nieformalny alians nie tylko z Budką (czy jego następcą), ale też z każdym silniejszym od siebie. Bo chodzi tylko o pieniądze. Lepiej mieć 12 własnych milionów niż być petentem u Budki czy Hołowni.

Ale słabszych od siebie Czarzasty oczywiście przygarnie. I będzie gorąco namawiać jak najliczniejszego uczestnictwa w wyborach oraz głosowania na Lewicę. O co chodzi z tą frekwencją? Tabela poniżej, to nie cennik z targu niewolników.

Wiersz	Głosy ważne oddane w całym kraju łącznie na listy okręgowe kandydatów na posłów danej partii politycznej albo koalicji wyborczej w rozbiciu odpowiednio dla każdego przedziału		Wysokość kwoty za jeden głos (M)
	procent	liczba głosów (W)	
1	do 5%		5 złotych 77 groszy
2	powyżej 5% do 10%		4 złote 61 groszy
3	powyżej 10% do 20%		4 złote 4 grosze
4	powyżej 20% do 30%		2 złote 31 groszy
5	powyżej 30%		87 groszy

Tyle warte są głosy wyborców, a ponieważ partyjne subwencje pochodzą z podatków, więc uczestnicząc w „święcie demokracji”, to Ty płacisz średnio 3,50 zł za to..., że weźmiesz udział w tym „święcie” i zagłosujesz. Ciekawych tego, jak oblicza się subwencje, odsyłam do art. 29, ust. 1 ustawy o partiach politycznych.

Jaki to wszystko ma związek z pokrzywdzonymi? Jest ich ponoć około 50 tysięcy. To średnio jakieś 175 tysięcy zł rocznej, partyjnej subwencji. Niby niewiele, ale wystarczy na przykład na jeden czy kilka billboardów, reklamujących dofinansowanie z unijnych pieniędzy, szpitala im. Gawkowskiego. A jeśli pokrzywdzeni namówią swoje rodziny czy znajomych do głosowania na Lewicę, sumka może wzrosnąć kilkakrotnie. Jest więc o co zabiegać. I to jakim małym kosztem. Wystarczą przedwyborcze konferencje i zapewnienia o wsparciu, pomocy i szacunku, wystarczy comiesięczna dawka niewyszukanej propagandy, zwana „listem”, wystarczy niespełna dwuminutowy odczyt w Parlamencie Europejskim, wystarczą obietniki o lepszym życiu w zaświatach, po wygranych przez Lewicę i **tylko** przez Lewicę wyborach i już mamy głosy wcale nie takiej małej trzódki zagubionych, zmanipulowanych klientów ZER-u.

A to wszystko bezkrytycznie żyrowane przez Federację oraz jej Przewodniczącego, który nie ma odwagi, żeby w końcu zareagować na to cyniczne wykorzystywanie przez Lewicę, tragicznego położenia pokrzywdzonych.

Gdyby zapewnienia były szczere, z tych 175 tysięcy złotych, Lewica mogłaby w dowód wdzięczności, raz w miesiącu sfinansować na przykład lekarstwa czy aprowizację chociażby **jednego**, najbardziej potrzebującego pokrzywdzonego. Przecież możliwość taką dopuszcza art. 24, ust. 2 ustawy o partiach politycznych. Przecież, jak wczoraj powiedziała Scheuring-Wielgusowa, [...] *w centrum zainteresowania Lewicy był, jest i zawsze będzie człowiek* [...]. Ale na „zainteresowaniu” sprawa się kończy. Stając przed dramatycznym wyborem: kupić nowy billboard z Gawkowskim czy

prowiant dla pokrzywdzonego, Lewica zawsze wybierze to pierwsze. A o pokrzywdzonym przypomni sobie przed kolejnymi wyborami. Bo gadanie nic nie kosztuje, a lekarstwa i żywność są przecież coraz droższe. Po co narażać partyjny budżet na niepotrzebne wydatki?

Kukiz ma rację mówiąc o partiokracji i o JOW-ach. Patrząc na „niewolniczą” tabelkę wiecie już, dlaczego nie tylko PiS, ale cała „opozycja” tak po nim jeździła. Z partyjnych składek nie da się wyżyć, a tu jakiś artysta chce jeszcze zabrać najbardziej wypasione koryto.

Wybory prędzej czy później będą. Na kogo więc głosować? Sugeruję kandydata niezależnego. Ale jeśli ktoś uzależniony jest od partyjnej propagandy, to na najsilniejszego. Co prawda wielkich różnic między nimi nie ma, ale wyjdzie najtaniej. Dla głosującego.